№. 24. w Wtorek dn. 30. Stycznia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

UWIADOMIENIE.

Rząd polski zniósłszy zakaz z dnia 23. Marca / 4. Kwietnia i resp. 5. / 17. Kwietnia 1848. r. zezwolił na wolne wyprowadzanie koni i bydła rogatego z kraju, oraz przeprowadzanie tychże transito do Austryi i Pruss, za opłatą podług istniejących przepisów, obok zachowania urządzeń policyjnych i weterynaryjnych; o czém publiczność trudniącą się handlem, niniejszém uwiadomiam. Poznań, dnia 24. Stycznia 1849.

Naczelny Prezes Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

Berlin, d. 28. Stycznia. — W tym tygodniu zostanie tu ukończony telegraf elektryczny do Frankfurtu nad Menem, a nad drugą linią telegrafu elektrycznego do Kolonii pracują nieustannie. Do wiosny z pewnością ukończą ten drugi telegraf. Tak więc przestrzeń do Renu zniknie pod względem odbieranych wiadomości. Telegrafy te robione są według systematu porucznika Siemensa, składają się z drutów w pochwie z gutty perchy, złożonych na stopę głęboko w ziemi. — Trudno uwierzyć, jakie mnóstwo osób jest uwikłanych z powodu wypadków w ostatnich miesiącach. Na prowincyi jeszcze więcéj osadzono po więzieniach niż w stolicy. Tak np. cała ludność męska miasta Dahme niedaleko Jüterbok znajduje się pod śledztwem, ponieważ w Marcu złożyła swego burmistrza z urzędowania. Z podobnéj przyczyny zostaje część mieszkańców miasta Cremmen pod śledztwem. — Wszyscy mieszkańcy płci męskiéj w czterech wsiach niedaleko Wrietzen, w liczbie paru set, zostali skazani wyrokami na kary więzienia w domach poprawy od 2 miesięcy do lat 8 za to, iż brali udział czynny podczas zamieszań marcowych.

Frankfurt, 22. Stycznia. — Zgromadzenie narodowe. Jeden z członków strony lewéj prostuje protokół piątkowy; pokazało się bowiem że dla poparcia większości przemycono 9 głosów. (Lewa: słyszycie! słyszycie!) Wyprośrodkowano zatem, że zamiast 47 głosów większości za tym dobrym cesarzem niemieckim, było ich tylko 38. Gazeta Oberpostamtzeitung zowie to większością niemałą.

Przez prezesa Simsona dowiadujemy się nawiasem, że zgromadzenie obecnie składa się z 563 członków. — Zgromadzenie dokończywszy wyborów do wydziału obrony, przechodzi do porządku dziennego, do narad nad §. 1. a. »naczelnik rzeszy.«

Cesarza »większością niepospolitą przygotowano«, dzisiaj mają więc rozstrzygnąć, czy cesarz ma być dziedzicznym, czy dożywotnim, czy tylko na pewną liczbę lat. Najśmieszniejszą jest owa poważność, z jaką ci ojcowie krzątają się około tego naczelnika; należałoby sądzić, że z tego istotnie coś będzie! Rozpoczynają debaty.

Ahrens (z Hanoweru) mówi za 4 zdaniem mniejszości i wprowadza wiele powodów dobrych za odrzuceniem dziedziczności. Prawo wyboru naczelnika rzeszy na pewien czas przyznaje pierwszy raz zgromadzeniu narodowemu, później zaś izbie połączonéj.

Beda Weber (ultramontańczyk) sierdzi się okropnie i z wielkiem powodzeniem przeciw pruskiemu cesarzowi dziedzicznemu i przeciw owemu Brutusowi szlachetnemu, Bassermanowi. Człowiek ten (Bassermann) kazał mowę swoją, którą miał za cesarzem, oddrukować przynajmniéj z bilion razy i rozsyła ją z gazetą Oberpostamtzeitung do każdéj owczarni, do każdéj najlichszéj nawet szynkowni. Nigdzieś niepewny przed tą bassermańską mową. Wsuwają ją nieznacznie do kieszeń. Beda Weber szydzi z Bassermana prawdziwie zabawnie śród oklasków strony lewéj i galeryi. — Strona prawa stara się wybuchając zajadle przerwać mowę jego, — lecz oklaski, z jakiemi przyjmują cięcia i kłócia przeciw Bassermanowi, Gagernowi i Fryderykowi Wilhelmowi pocztamtskiemu wymierzone, są za szalone! — Bez Austryi niczem są Niemcy! Daléj (mówi Weber) Vogt i Giskra powinni też byli nie jedno o Tyrolach swoich powiedzieć, lecz tym ludziom niebierze za złe, gdyż ma ich za wieszczów natchnionych. (Vogt z miejsca kłania się). Weber z jednéj strony prawdy głębokie z nadętością oratorską prawi — z drugiéj żarciki strzela. — Mowę jego warto czytać w sprawozdaniach stenografowanych. Pomiędzy innemi mówi: »Giskra powiedział mu kiedyś, iż on jest eksorcystą, gdyby sztukę tę posiadał, powyganiałby dzisiaj wszystkich diabłów z tego zgromadzenia. — Ma on jednakże nadzieję, mimo tych wszystkich przeciwności, że Niemcy będą jeszcze jednėm wielkiem państwem. (Oklaski nadzwyczajne, Beseler skrobie się po głowie.) W końcu powiada szczerze: »wolałbym najbardziéj austryackiego cesarza dziedzicznego! Lecz zanimbym głowował za pruskim cesarzem dziedzicznym, wolę prezesa.« (Pochwała z uśmiechem). Rümelin z Nördlingen: Za królewsko-pruską dziedzicznością. — Wszelkie wnioski przeciw cesarzowi dziedzicznemu nic niewarte. (Nadpodziw skromnie!) — Ludwik Uhland (stary Szwab) w mowie krótkiéj przypomina izbie w jaki sposób powstała. (Niestety nadaremnie!) Mówi naturalnie przeciw dziedziczności. Był on już przeciwnikiem cesarza dziedzicznego, kiedy tenże jeszcze w powojnikach komitetu leżał. Niestety w wyborze namiestnika rzeszy spostrzegł już cesarza wyrozumowanego. Jedynie wyborem peryodycznym naczelnika rzeszy da się jeszcze partikularyzm usunąć. Jeżeli utworzą pruskie cesarstwo dziedziczne, trudno przewidzieć, jak Austrya ma znowu do Niemiec przystąpić. Partacką jest jedność taka, dla któréj utworzenia trzecia część Niemiec odpada. — Tak kończy! »żadna głowa Niemcom przyświecać nie będzie, która kroplą oleju demokratycznego nie jest namaszczoną.« — Dahlmann (cisza uroczysta powstaje, kiedy ten zbiór mądrości niemieckiéj, to ognisko cesarskie całéj mizeryi i nędzoty professorów niemieckich na trybunę wchodzi. Każdy bije się w piersi i myśli: to jest przynajmniéj gaduła uczony). Prawi powoli i uroczyście za prusko-niemiecko dziedzicznym cesarzem. (Z prawéj pochwały, zresztą zupełnie cicho. Oznaki pogardy dla tego niemieckiego arlekina cesarskiego!) — Fröbel nazywa stronę prawą stróżami interessu; lewą stróżami zasad, a środki panami pragnącymi w swéj mądrości rzeczywistéj lub urojonéj interessa z zasadami połączyć. W chwili obecnéj stanu dziejowego demokracia jest rzeczą niezbędną. Ważném zresztą jest tylko pytanie: kto mianuje? a nie, kto zamianowanym będzie? Dla tego przyjęty §. 1. jest zupełnie zbytecznym, a nawet przeciwnym §. 7. praw zasadniczych, według którego urząd każdy dla wszystkich jest przystępnym. — (Fröbel mówca nietęgi, rozprawa jego niepozostawia po sobie wrażenia.) Jest on przeciw dziedziczności, przeciw dożywociu i przeciw wszelkiemu przeciągowi czasu, zbliżającemu się do dziedziczności, — a za wyborem przez sam lud. — Po nim występuje ów rycerz mężny Vinke za pruskim cesarzem dziedzicznym. (Z prawéj pochwały, z lewéj syczenie, galerie bębnią.) — Wnoszą o zakończenie i odroczenie debatów. Zakończenie odrzucono, odroczenie przyjęto na godzinę pół do 3ciéj.

Francya.

Paryż, d. 22. Stycznia. — Hubert wliście swym do prokuratora rzeczypospolitéj, bierze na siebie całą odpowiedzialność za wypadki 15. Maja. Jak wiadomo Hubert uszedł przed śledztwem. W dawniejszym swym liście oświadczył, że przybędzie w dniu rozpraw sądowych. Przyrzeczenie to teraz powtarza.... Zanim okoliczności pozwolą mi objaśnić opinią publiczną względem prawdziwych przyczyn wypadków z d. 15. Maja, protestuję z wszystkich sił przeciw postanowieniu, obwiniającemu ze mną zarazem 19 innych osób o fakt, który mnie samego dotycze i za któren biorę odpowiedzialność.

Oświadczyłem już komissyi śledczéj i powtarzam jeszcze raz,

1) żem ja, bez uprzedniego zawiadomienia moich współobwinionych, postanowiłem rozwiązać zgromadzenie narodowe;

2) żem wówczas tylko uległ konieczności i tylko względy na ludzkość spowodowały mnie do tego kroku, jak tego dowiodę w dniu rozpraw.

Jeżelim się nie stawił do więzienia, uczyniłem to dla tego, bo spodzie-

wałem się lepszego wypadku dla moich współobwinionych po waszéj bez-c stronności.

Jeżeli teraz jeszcze się na stawiłem, stało się dla tego, iż nie chciałem wam nastręczyć sposobności do rozporządzenia dodatkowéj instrukcyi, przez-coby się proces daléj przedłużył. Skoro dzień rozpraw nadejdzie, zasiądę na ławie oskarzonych, nie wcelu mojéj obrony, ale dla wypowiedzenia prawdy, którą wykrzywić usiłuje stronnictwo reakcyjne i roj listoskie.

Niech żyje demokratyczno-socyalna rzeczpospolita! A. Hubert.

Monitor zamieścił dziś sprawozdanie, które Boudet napisał w imieniu komissyi, wysadzonéj przez zgromadzenie narodowe celem zreorganizowania całego postępowania sądowego. Przypominamy, że rząd tymczasowy zadekretował reorganizacyą sądów pod dniem 2. Marca 1848., ponieważ szarlatanizm sądowy z czasów monarchii uważany był pod rządem demokratycznéj rzeczypospolitéj za niestósowny. Owa komissya złożona z samych majstrów cechowych à la Senard, Isambert, Flandrin, Berville i t. d. przekonała się przeciwnie, że postępowanie w sądach zaprowadzone przed sześćdziesięciu laty bardzo jest stósowném dla nas i wnosi, ażeby wszystko w sądach pozostało po dawnemu.

Pulski podsekretarz stanu i Tausenau przybyli wczoraj z Węgier do Paryża.

W Paryżu wychodzi dziennik Republicain rouge pod redakcą Gallégo i Danina i powiada w ostatnim swym numerze: jeżeli nieotrzymamy czerwonéj rzeczypospolitéj, natenczas przyjdą do nas kozacy. Tylko ślepy lub łowiący ryby w zamąconéj wodzie może zaprzeczać, że w Paryżu i za granicą przysposabiają trzecie najście Francyi przez barbarzyńskie hordy Mikołaja i z nim połączonych dwóch wazalów. Jeżeli do wojny dotąd nieprzyszło, to jedynie z powodu uległości naszego rządu względem zagranicy lub przewrotnego sprzymierza pomiędzy naszym rządem, a tymi, którzy chcą ducha rewolucyjnego przytłumić, niedającego im spać spokojnie. — Wojna wszystko zmieni. Biali i czerwoni republikanie niechcąc się dostać pod knuty kozackie, oddadzą ster rządu w ręce odważne i energiczne. Wy mieszczanie Francyi, co to ubóstwiacie Ludwika Filipa, wam się śni dzień i noc świetność tronu, ale pamiętajcie, że Kroaci i kozacy, skoro za waszém przyczynieniem się wpadną do naszéj ojczyzny, nie uszanują waszych bogactw, ani waszych rodzin tak, jak to uczynili bohaterowie lutowi. Dla tego też my czerwoni republikanie możemy ocalić ojczyznę i prowadzić wojnę skuteczną z zagranicą.

Paryż, dn. 23. Stycznia. — Bezczelna śmiałość tak zwanych przyjaciół porządku wzrasta; po zamknięciu klubu Bernarda, przyszła kolej na klub przy ulicy Arbalète, który znajdował się w okręgu zamieszkałym przez proletariuszów, przez tkaczy, zbieraczy śmieci, handlarzy skórek i kominiarczyków sabaudzkich, stanowiących rdzeń niebezpieczny wszystkich powstań w okręgu 12., którego pułkownikiem w gwardyi narodowéj był Barbes. Właśnie zabierano się w tym klubie do dyskussyi nad najnowszą broszurą dziecinną głęboko uczonego zdrajcy ojczyzny Guizota, znanego w owym klubie pod nazwiskiem Piłata (gdzie też Thiersa nazywają nieułaskawionym szachrajem z pod krzyża, Dupina zaś Judaszem Iskariotem), gdy nagle gwardya ruchoma złożona z rzeźników Cavaignaka obsadziła salę. Cała ulica zapełniona była agentami policyjnymi. Niedaleko tego domu klubowego znajduje się więzienie St. Pelagie, gdzie mnóstwo ofiar czerwcowych czeka na wozy mające ich zawieść na galery lub fortece. Niedaleko też tego domu jest także zakład jezuitów wartości 2½ miliona fr., rzeczą przeto jest jasną, że minister oświecenia Falloux, ów uczeń jezuicki słusznie znienawidzony i fanatyczny zapaleniec monarchizmu, podbechtanym został przez tych ojców przeciw klubowi. Falloux jest to pogardygodne stworzenie, bez serca, bez duszy, ale zdatny do każdéj podłości i podstępu przeciw kacerzom politycznym i społecznym. Prezes rzeczypospolitéj 60 kobiet uwolnił z więzień Stego Łazarza. Lubo o to zwiódł walkę z Odilon Barrotem i poczciwym Falloux, jednakowoż nieoczyścił się z zarzutu mu czynionego, że przyrzekł, iż ogłosi powszechną amnestyą i tym sposobem ujął sobie wiele wyborców. Barrota powszechnie uważają za portiera, który nagle z swéj ciemnéj framugi na dole dostał się na szczyt jasny gmachu państwa i tam ściśle się trzyma manier więziennych swéj framugi, jak Père Pipelet w tajemnicach Paryża Eugeniego Sue. Oprócz tego jest i głosem do niego podobny, bo mając głos gruby i si ny, a żadnych zębów, wymawia wyrazy warczeniem i wyciem nakształt buldogga, jak go Charivari nazywa. Nie można powiedzieć, że postać zewnętrzna nie zostaje w sprzeczności z treścią, słowa z myślami. W rozmowie jednéj prywatnéj oświadczył: że prawu wyjedna powagę i nie pozwoli na amnestyą. Zapytujemy, czyli portier Barrot długo opierać się zdoła amnestyi. W ogóle tylko 1063 powstańców czerwcowych ułaskawią, to liczba największa, do jakiéj się zdołał wznieść komiet łaski. Nie warto było wysyłać z tak wielkim krzykiem komissarzy do portów, bo i bez nich powinno być 995 amnestiowanych. Owi trzéj komissarze byli zapaleni zwolennicy monarchizmu, a więc z góry przeciw amnestiowaniu ludzi, którzy uwielbianego przez nich Ludwika Filipa za morze wygnali. Na pontonach pozostanie do 2000 nieszczęśliwych, a najzapaleńszych republikanów. Naiwna Siècle pojąć tego nie może, że powracający republikanie za amnestyą nie okazują czułéj wdzięczności wszystkim pijawkom ludu, które ich dręczyły przez sześć miesięcy po więzieniach i na lądzie i na morzu. Amnestyowani wracają oddziałami po dziesięciu, a robotnicy po wszystkich miastach i wsiach wychodzą naprzeciw nim, witają, poją, nasycają i daléj odsyłają. Podczas tych uroczystości miewają bardzo niebezpieczne mowy, jak powiada Siècle, niemogące zachęcać do ogłaszania amnestyi.

Na pamiątkę obchodu ścięcia Ludwika XVI., bankietowano we wielu miejscach w Paryżu. Constituant de Toulouse powiada z tego powodu, co następuje: prawdziwi demokraci spodziewają się, że za rok nieograniczymy się na samych bankietach obchodzących pamiątkę owego zgładzenia tyrana. Bracia wszystkich języków! Demokraci z nad Karpat i Teisu, Menu i Renu, Szprei i Dunaju, Tybru i Tamizy, zaklinamy was w dniu, w którym nasi dzielni ojcowie w rewolucyi oddzielili głowę królewską od kadłuba, a była to jedna jeszcze nie z najgorszych, połączcie się, podajemy wam rękę. Oby za rok ułożono piramidę z głów takich! Patrzcie, jak godny następca psa zajadliwego Wallensteina, nowożytny Tilly, książe Windischgrätz głupi i zwierzęcy podpalacz Pragi i Wiednia, oprawca wolności czeskiéj i niemieckiéj, czyli on nam nie pokazuje jednéj drogi zbawienia, jaką nam puścić się potrzeba? czém jest broń nieczysta w ręku cesarsko-królewskiego nieczystego zwierzęcia, tém będzie święta i honorowa broń w karzącéj dłoni męża ludu. Bracia! przysięgnijcie w dniu 22. Stycznia, owéj uroczystości wymiaru sprawiedliwości ludu, nie wahać się w jakiémkolwiek przez was osiągniętém zwycięztwie i ogłaszać stan oblężenia prochem i ołowiem przeciw nieprzyjaciołom ludzkości, choćby składali całe kasty, całe klassy, jak np. w Wiedniu, gdzie zdradzili sprawę ludu. Przysięgnijcie okazać dobitnym, niezawodzącym, ostrym czynem, a nie na papierze cierpliwym, że posiadacie energią zwycięzką naszych mężów rewolucyjnych z r. 1791. Purytanie ścięli zdradzieckiego Stuarta, Jakobini ścięli zdradzieckiego Burbona. Niepodobna, ażeby to dostateczny był przykład, nie potrzebujemy odtąd długich na nich sądów i długich ceremonii gilotynowania, zastósujmy do nich wojskowe prawo wojenne, bo mamy wzór z Windischgrätzów i jego podobnych. Pamiętajcie bracia, siostry w demokracyi, ileżto milionów Europejczyków oprawcy ze szkoły Metternicha, Taleyranda i Pozzo di Borga, na ciele i duszy schanbili i poniszczyli, ileż to okrutnych plutokratów wspartych na ich systemie o śmierć głodową przyprawiło biednych, ileż to rozbili i pojarzmili podstępem i przemocą narodowości!

W Paryżu mają zamiar w każdym okręgu stawiać ogromne pałace na akcye dla rodzin robotników, tym sposobem spodziewają się mieć bardziéj na oku ludzi bluzowych. Pałace te nazywać się będą cité ouvrière. Tyle rzeczą jest jasną, że stary świat w Paryżu na wieki się żegna.

Univers donosi, że papieża otaczają dyplomaci i książęta. Port w Gaecie zapełniony jest okrętami różnych narodów.

Nowa sztuka: kasztany (les marrons d'Inde) wabi publiczność paryzką do teatru Porte St. Martin. W sztuce téj główną odgrywają rolę Marrast i Ledru Rollin.

Włochy.

Turyn, dn. 16. Stycznia. — Gabinet tutajszy zaprotestował energicznie przeciw wszelkiéj interwencyi Hiszpanii w sprawie Włoch.

Medyolan, dn. 16. Stycznia. — Umysły tutaj nader wzburzone, do czego nie mało przyczyniają się wieści nadchodzące z Piemontu. Stronnictwo za wojną i ministerstwo tamtejsze opanowało całkiem Karóla Alberta, i z téj strony każdego dnia spodziewać się należy rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Radetzki przewidując to poczynił rozporządzenia wojenne tak jak w Marcu. Chorych i rannych odesłał do lazaretów do Werony a korpusy wszystkie stoją w pogotowiu. Feldmarszałek Hajnau idzie w znaczeniu dowódzcy korpusu do armii ku Wenecyi stojącéj, feldmarszałek Appel zaś obejmuje komendę w Breścii. Arcyksiąże Albert obejmuje dowództwo nad dywizią w korpusie feldmarszałka d'Aspre pod Bergamo. Wprawdzie armia austryacka w Lombardyi dochodzi podobno do 140,000 ludzi, lecz duch wniéj jest bardzo rozmaity; Kroaci odbierają tyle dowodów pochlebstwa, że niepodobna, aby się wytrwałości dawnéj zrzec mieli, ale pułki węgierskie i nowe nabory z Wiedeńczyków i rozmaitych innych powstańców, zapewne zawiodą nadzieje Radetzkiego.

Liworno, dn. 14. Stycznia. — Dzienniki francuskie zamieściły wieść rozpowszechnioną przez podróżnych, że podoficer jakiś miał strzelić do króla neapolitańskiego Ferdynanda w Gaecie, lecz go chybił. Konia tylko pod nim ubił. Strzał był silny ze sztucera, ale nie celny, później rzecz cała się wyjaśni, gdyż gwardye podskoczyły, i człowieka tego przytrzymały. Z Hiszpanii spodziewano się tutaj dwóch okrętów liniowych. —

Z Turynu piszą, iż król ma wyjeżdżać do Alessandryi, aby ztamtąd bliżéj mógł uważać na poruszenia Austryaków. Książe sabaudzki, (następca tronu), jenerałowie Bava, Ramorino, Chrzanowski, którzy z księciem Genuy w téj twierdzy tworzą najwyższą radę wojenną nie mogą sobie wytłumaczyć poruszeń Radetzkiego. Feldmarszałek odsłania linią nad Ticinem dla wzmocnienia tejże nad rzeką Po: starego żołnierza niepodobna posądzić o lekkomyślność lub niezdatność. — Czy on chce armią piemontską wewnątrz Lombardyi zwabić i potem odciąć? Aby tego dokazać, powinienby mieć znaczne oddziały wojska w Bergamo i okolicy Como. Zamknąć się

w miejscach obronnych a kraj wydać na łup, tego zamiaru także Radetzki mieć nie może. Rząd nasz wysłał markiza Ricci do Brukseli na kongres; lecz nikt nie wierzy, aby z tego co wypłynęło, wyjąwszy przypadek, żeby wybory nasze 22. t. m. zupełnie konserwatywnie wypadły i Giobertego uchyliły, coby naturalnie tchnęło pokojem. — Dotąd widzieliśmy tylko we Włoszech, iż lud zrzuca ministerstwa, a teraz Palermo przedstawiło scenę wcale przeciwną. Ministrowie Torrearsa, Cordova d'Ondes, Lafarina i Carrante podali się do dymissyi; lecz lud massami udał się przed salę posiedzeń w domu gmin i żądał utrzymania ministrów. Ci wystąpili na balkon dla oświadczenia, iż przeczuwają że siły ich niewystarczają do godnego piastowania urzędów swoich, lecz lud obnosił ich w tryumfie po mieście.

Turyn, d. 15. Stycznia. — Znów tu układają zdradę. Karol Albert wprawdzie znów gotuje się do wojny, ale do wojny pozornéj. Karól Albert jak najściśléj jest powiązany z Radetzkim i ołomuniecką kameryllą. Z Metternichem się pogodził, a Metternich cieszy się z powodzenia swojéj polityki bardziéj, niż przed laty. Karól Albert wyda wojnę, bić się będzie, da się zwyciężyć i pozostawi Turyn Radetzkiemu, ażeby przytłumił ruchy republikańskie w państwie sardyńskiém. Nie są to przypuszczenia, lecz czyste fakta. Karól Albert jest najhaniebniejszym zdrajcą. Gaz. noworeń.

Austrya

Wiedeń, dn. 21. Stycznia. — Sprawa banknotów węgierkich robi w interessach wielkie zamieszanie i w Peszcie przewidywano już ztąd wiele procesów. Dłużnicy niechcą inaczéj płacić jak notami banku węgierskiego, a wierzyciele ich nieprzyjmują; dłużnicy zaś, którzy niechcą czekać składają je do depozytu sądowego. Poprawdzie dotąd różnica nieznaczna się pokazuje, gdyż banknoty węgierskie stoją tylko 4—5 procent niżéj. Rozeszła się wieść potrzebująca zresztą potwierdzenia, że do Siedmiogrodu wkroczyło 50,000 Rossyan, dla uspokojenia prowincyi téj, gdzie Madziary dotąd byli zwycięzcami. — Koléj żelazna węgierska centralna przez wypadki ostatnie wiele wycierpiała. — Mówią o tem, że cesarz, dla okazania przychylności swojéj do narodu serbskiego, przybierze także tytuł »wielkiego księcia Serbów z téj strony Sawy i Dunaju.« Poseł turecki Mussurus przybył tu onegdaj, i za kilka dni do dworu cesarskiego wyjedzie. — Z Kromieryża nadchodzą doniesienia z 19. m. b. wieczorem, że Rusini obchodzili wczoraj uroczyście święto roczne w kościele St. Maurycego i w parku przedsiewzięli poświęcenie wody. Po kościołach dzwoniono, i gwardya narodowa wystąpiła. — Szmerling podobno jest w Ołomuńcu. — Ogłoszenie dziś wydane obostrza obowiązek doniesienia w 24 godzinach o wszystkich obcych pod zagrożeniem kary 50 zł. i odpowiedniego więzienia. — Dzisiaj zamieściła Gazeta wiedeńska sprawozdanie względem zaprowadzenia języka ruskiego w zakładach naukowych w Galicyi wschodniéj. Z czynności rady gminnéj pokazuje się, że reklamacye niektórych poselstw zagranicznych, z powodu szkody zrządzonéj w Październiku, bez skutku pozostaną.

Wiedeń, d. 22. Stycznia. — Na posiedzeniu sejmu 20. t. m. dopiero o godzinie 8 wieczorem wybór prezesa ukończono. Wypadek tego tylko zadziwić może, kto położenia osób i rzeczy nie zna lub umyślnie znać nie chce. Strona lewa izby trzech kandydatów swoich przeprowadziła: Smolkę, Heina, Prettisa. Smolka należący do ostatecznéj lewéj, otrzymał przy trzeciem głosowaniu 201 głosów, Strobach 104; Hein z Tropawy, należący do środka lewego otrzymał przy drugiem głosowaniu 193 głosy, Brauner 87; Prettis z południowego Tyrolu, prezes klubu lewéj otrzymał przy drugiem głosowaniu 152 głosy, Szaskiewicz 108. — Utrzymują niektórzy styczność bliższą z ministerstwem mający, że Schwarzenberg prezes ministrów obesłał okólnik po szlachcie znakomitszéj, która zazwyczaj w Wiedniu przemieszkiwała, aby ze względu na stolicę tak ciężko nawiedzoną, znów się do niéj sprowadzić chcieli. Mówią także, że cesarz Ferdynand tęskniąc za Wiedniem, kazał niedaleko niego dla siebie wyporządzić 64 pokoi w romantycznie położonym Klosterneuburgu nad Dunajem. — W ministerstwie nieporozumienia zajść miały, i ztąd prorokują wystąpienie Stadiona i Bacha. — Od władz saskich i pruskich domagano się wydania wielu znanych wychodźców politycznych; ponieważ to jednak po za granice konwencyi sięga, przeto zamierzano oskarżyć zbiegów o zabójstwo Latoura. Lecz osoby te zawczasu ostrzeżone za granicę uszły. Na giełdzie obiegła pogłoska o nowych porozwodzeniach we Węgrzech, i o zawarciu przypożyczki 20 milionów w Rossyi.

Wiedeń, 22. Stycznia. — Przybycie nagle posła austryackiego przy sejmie frankfurtskim, Schmerlinga do Ołomuńca, wrażenie niejakie sprawiło. Ministrowie wszyscy także są tam od czwartku, i miewają konferencie tyczące się spraw niemieckich. Słuszną jest rzeczą, że Frankfurt naciera, aby się zdecydowano, lecz ministerstwo nasze w téj chwili jest w tak szczególném położeniu, iż sprawa niemiecka musi w zawieszeniu pozostać. Oczy wszystkich zwracają się na Ołomuniec. Większość sejmu stara się znowu ministerstwo w kłopot wprowadzić. Stan oblężenia zaprowadzony w Galicyi stał się przedmiotem w tym względzie nader ważnym. Żądają zniesienia tego stanu wyjątkowego, a tym sposobem pomagają Bemowi i Kosznutowi. Stan rzeczy zatem w sejmie naszym wcale się niezmienił.

Wiedeń, dn. 24. Stycznia. — W Kołoszach panuje teraz zupełny porządek, gdyż Węgry żartów z sobą stroić niepozwolą. Jenerał Bem ogłosiwszy w proklamacyi swojéj, iż z wszelką surowością z tymi postępować będzie, którzyby postępowaniem swojém pokój w Siedmiogrodzie zakłócali, dał dowody, iż słowa dotrzymać umie, gdyż już 17 osób przekonanych o zdradę powiesić kazał — Podobno w twierdzy Leopoldstadt komendanta chcącego się poddać właśni jego żołnierze na bramie powiesili. — — Spodziewają się tutaj przybycia ks. Windischgrätza z Pesztu na kilka dni. Korpusy jego jako też Jelaczica rozeszły się na leże zimowe w okolicy Pesztu.

Tryest, 15. Stycznia. — Przed kilku dniami zawinęły 2 francuzkie okręty liniowe, jedna fregata i jeden statek parowy do portu pod Pola, dla przezimowania. Lecz komendant floty austryackiéj niepozwolił na to, oświadczając, iż Pola nie jest portem wolnym ale wojennym, dla tego eskadra ta w odległości niezbyt znacznéj kotwicę zarzuciła, zkąd łatwo flotę austryacką blokować by mogła. — W Trewizo i Mostre czynią przygotowania do uderzenia na Malgherę. W Wenecyi wszystkiego mają obfitość; wszelkie poruszenia wewnątrz wywołane przez stronnictwo nieprzyjazne liczny garnizon w zarodzie samym przydusi, a o poddaniu się dobrowolnem nie można wcale ani myśleć.

Galicya.

Lwów, dn. 22. Stycznia. — W skutek rozporządzenia wysokiego ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 25. Listopada 1848. Nr. 5. cyrkuły galicyjskie: Wadowice, Bochnia, Sandec, Jasło, Tarnow i Rzeszow przydzielone zostały do c. k. komissyi gubernialnéj w Krakowie w tym sposobie, że taż komissya na przyszłość zawiadywać będzie sprawami politycznemi tegoż terytoryum podług zakresu działalności c. k. rządu krajowego z wyjątkiem niektórych temuż rządowi zastrzeżonych przedmiotów, a to pod kontrolą galicyjskiego gubernatora krajowego. — Co niniejszém do powszechnéj wiadomości podaje się z tym dokładem, że rozszerzona przez to działalność c. k. gubernialnéj komissyi krakowskiéj z d. 1. Lutego 1849. początek swój bierze.

Węgry.

Peszt, dn. 21. Stycznia. — W Komoru zmiana żadna nie zaszła; komendant Maitheny wciąż się jeszcze trzyma. List prywatny z Pesztu z dn. 22. t. m. donosi o przybyciu tam prezesa Pazmandy z Debreczyna, gdzie dotąd bawiło jeszcze 160 deputowanych sejmu, posiedzenia ich wprawdzie niezbyt często się odbywają, ale komissya obrony kraju urząd swój bez przerwy sprawuje w imieniu Koszuta. Magazyny, zasoby wszelkie, prassę i kassy przewieziono do Grosswardein. Kłamstwa systematyczne o zwycięstwach odniesionych nad armią węgierską i jéj zupełném rozbiciu bardzo pilnie cesarscy służalcy rozpowszechniają.

Z Pesztu donoszą, że tamże jako też w Preszburgu codziennie osoby najznakomitsze aresztują, gdyż zeznania ich mają dać objaśnienia dotyczące wypadków październikowych w Wiedniu. Podróżni przybywający z Pesztu opowiadają, że 16. t. m. bombardowano twierdzę Komoru, którą ściśle obsaczono, a załoga składa się na najwyższą z 8—10,000 ludzi.

Grecya.

Ateny. — W izbach obrady nad budżetem pomyślnie się okazały, bo dochody porównywują wydatkom. W stronach naszych cholera się wzmaga, grasuje mocno w Albanii i wdziera się do Epiru i Tessalii.

Przedburza polityczna.

Pod tym tytułem wyszło w ostatnich dniach Października roku zeszłego, w Freiburgu badeńskim dzieło Trentowskiego, treści politycznéj; napisane widocznie pod wrażeniem wypadków czasowych, a zawierające pomysły i rozumowania autora nad teraźniejszością i przyszłością Europy, tudzież nad kwestyami, zatrudniającemi uwagę chwili obecnéj, a to ze szczególném zastósowaniem na Polskę i jéj stosunki. — Nie zważając na zwykłe Trentowskiego pismom przywary, t. j. na tworzenie nowych dzikich wyrazów, styl często popadający w gminność, na zbyt jawnie wybuchającą namiętność, a mianowicie w niniejszém dziele, na wybujałe marzenia, nie stwierdzone nigdy praktyką; przyznać należy temu jego utworowi wyższość mianowicie nad przeszłym politycznéj treści; t. j. nad Wizerunkami przez Ojczyźniaka. Równie jak tam Trentowski pełen jadu i żółci, pełen nienawiści i niesłusznego zaślepienia, tak przeciwnie tu, po smutném doświadczeniu, świeci mu przez cały ciąg dzieła szczytna myśl, miłości, braterstwa i zgody. Rzadko tylko i słabo i jakby przez zapomnienie chwilowe tego, co sobie zrazu zamierzył, odzywa się niekiedy i tutaj autor Wizerunków; i tutaj nie zapiera się jeszcze gdzie niegdzie dawnych przesądów i niechęci. Mniejby jednakże z téj strony dzieło to zaczepić można; szpecą je za to przy widocznie poczciwych i dobrych chęciach autora wspomniane już przez nas marzenia, dzikie pomysły i dość częste sprzeczności. — Mimo tych wad, podbije sobie rozumiemy, nowy ten utwor Trentowskiego, w głównéj swéj treści przynajmniéj, tak współczucie jak i przekonanie każdego czytającego. — Teraz przejdźmy do rozbioru dzieła samego. — Prócz Przedmowy, czyli Przedmowia, dzieli autor swe dzieło na 4 części, którym następne tytuły daje: Prawdy na Jutro i Pojutrze, Królestwo i Rzeczpospolita, Rzut oka po Europie, nareszcie Rozmroczki.

W Przedmowie wykazuję autor, jak wydarzenia dzisiajszych dni, choć

krwawe i wielkiéj wagi, przecież jeszcze nie sprowadziły żadnego pewnego rezultatu, i jeszcze nie są ową burzą zdrową, świeżą, odmładniającą świat po parnéj i pochmurnéj przeszłości. Wydarzenia te uważa autor słusznie jako wstęp do ważniejszych, skuteczniejszych i dla tego też to dzieło swe, poświęcone temu prologowi przyszłego wielkiego dramatu, Przedburzą Polityczną nazywa.

W pierwszéj jego części, w Prawdach na jutro i pojutrze zaczyna autor rzecz od krótkiego scharakteryzowania dotychczasowéj polityki. Jako głównych jéj reprezentantów wystawia: Richelieu'go, Mazariniego, Metternicha, Cara Mikołaja. Cechą téj polityki była ciągła zbrodnia, okryta tajemnicą, knowania przeciw woli ludu, zabijania w nim samowiedzy, skowanie narodowości w jedno nienaturalne, potworne ciało mimo ich woli i oporu. Świat zbudzony teraz jakby trąbą archanioła, wyzwala się z pod jarzma wyobrazicieli dotychczasowéj polityki i przez zmiany, jakich się domaga, czegoż innego żąda, jeżeli nie zacności i cnoty w polityce, któréj dotychczas w niéj nie było. Ta szlachetność i cnota w polityce, obca innym narodom, odznaczała ciągle dzieje dawniéj Polski, i tego nie zdołały z niéj wymazać niewola i ucisk długoletni. Braterstwo, Równość, Wolność, owe hasła odradzającego się świata, były oddawna hasłami przodków naszych. — Dotychczasowa polityka uciemiężała narodowości i pod firma domow panujących przeciw naturze i woli je skowała i wiązała. Przy nadchodzącéj zacności i cnocie w polityce, pierwszém jéj dziełem będzie uznanie zasady narodowości w państwach, emancypacya i zrównanie wszystkich narodów, — nad przyszłą postacią świata już nie kongressy monarsze, wiedeńskie, ale kongressy ludów mimo usiłowań i intryg monarchów obradować będą. — Jak dawniéj panował pierwiastek terrytoryalny w konstrukcyi państw, tak odtąd ma w niéj panować pierwiastek narodowy. — Dla tego też i Polska skoro powstanie, powstanie w odmiennéj postaci, jaką przed rokiem 1792. miała; lecz niech to nieustrasza patryoty polskiego. Zamiast obcych elementów, które Polska utraci w północy Pruss zachodnich i Rusinach, zdobędzie na zasadzie narodowéj Szląsk Górny i austryacki i południową część Pruss wschodnich, gdzie pierwiastek polski przeważa. Tak więc Polska utraci wprawdzie połowę ziem swoich ale nie na długo, bo będąc sercem Słowiańszczyzny, inne narodowości tego samego szczepu ją otaczające, na nią zapatrywać, jéj torem iść, a nareszcie prędzéj czy późniéj jedno z nią państwo składać będą. — Po wystawieniu potrzeby narodowości, jako zasady państwa, przechodzi autor do trzeciego pierwiastku, o który się obecnie bój ludów toczy — do demokracyi czyli panowania ludu. Zamiast dość już utartego w języku naszym wszechwładztwa ludu, tworzy autor nowy wyraz: mocpospolita, a dla władzy ludu (la souveraineté du peuple) nazwę mościpospolitéj. Jak dla przeprowadzenia głównéj zasady, z któréj wychodzi, t. j. cnoty i zasady w polityce konieczną jest demokracya, usiłuje tém szczególniéj dowieść, iż (jak mówi na str. 23.) »nie lud wszystek, ale ten i ten pojedynczy człowiek dopuszcza się niegodziwości i łotrostwa. Lud jest sam cnota i zacność, nigdy więc nieopuści cnoty i zacności. — Tak też świat zwalający dawny stan rzeczy, zwala go tylko dla tego, by wywalczyć demokracyę, tj. władzę dla siebie. We Francyi już zwyciężyła demokracya, w Niemczech jeszcze waży się szala. Z jéj panowaniem w Europie widzi autor i Polskę zmartwychwstającą. — Cośmy w samym początku powiedzieli, iż w autorze Przedburzy niekiedy jeszcze autora Wizerunków widać, stwierdza mianowicie, gdy mówi o demokratach polsko-francuskich następnie: (str. 25 w środku) i »Demokraci nasi, lub wyrażając się prawdziwiéj, zwolennicy centralizacyi parysko-polskiéj chlubili się, a dziś chlubią się tém głośniéj, iż nauka ich w Polsce zwyciężyła. Jest to chełpliwa próżność, nic więcéj. Czy szlachta polska średniemu stanowi odpowiednia i inaczéj myśląca, niżli garść magnatów, czy wszyscy ludzie ukształceni w kraju, znając, iż jedynie przez lud naród powstanie i późniéj krzepko stać będzie, nieujmowali się za ludem i nieuczynili dlań, co mogli? (Czy przeciw tym powstawała kiedy centralizacya?) Wykrzywiliście mu raczéj pojęcia, niosąc mu demokratyczne w duchu francuskim itd.« A przy końcu ustępu tego: »Miłość własna, ona macocha cnocie, jakże u was wielka i od chwały własnéj nierozświeci się wam ziemia!«

Zbyt niesłuszne to jego zdanie, i tylko żółć i ślepa namiętność tego zbawiennego wpływu centralizacyi zaprzeczyć może, jaki przez długi czas na kraj wywierała, a który ustał, odkąd ustał być potrzebnym. — Lecz wróćmy do wątku myśli autora. — Główną dźwignią tych wszystkich następstw zacności i cnoty w polityce, co za podstawę położył, jest reprezentacya; po wystawieniu jéj potrzeby i zewnętrznego składu, co nas jako powszechnie znane mniéj obchodzić może, zwraca się autor do szczegółowego rozbioru reprezentacyi w Polsce. Tutaj, dla niskiego stopnia oświaty wieśniaków, szlachta, ów starszy brat młodszego od siebie ludu, będzie musiała objąć rolę opiekuna, prowadzić i kształcić go, zanim będzie zdolnym do pojmowania pierwszych elementów sztuki rządzenia i życia w państwie. — Rozum, Cnota i Zasługa mają zaś jak w każdym, tak szczególnie w polskim rządzie, owéj ostatecznéj reprezentacyi woli ludowéj i być koniecznemi postulatami osób przewodniczących narodów.

Na tych potrzebach i żądaniach obecnego czasu, wypływających z owéj zasady cnoty i zacności w polityce, jakby jakiś narost niezdrowy, potwór ochrzczony nazwą Socyalizmu. — Socyalizm zawdzięcza swój początek dotychczasowéj polityce. Monarchizm i jego popieracze (a których głównym w tym względzie wyobrazicielem Ludwik Filip) przez schlebianie burżuazyi i bogaczom, przez zgromadzenie skarbów w swych rękach, zrodził proletaryat, a proletaryat socyalizm — Podobnie, jak wszystkie inne kwestye, które dotychczas poruszył, tak i tę niezaniedbuje autor rozebrać w zastósowaniu na Polskę. — W Polsce socyalizmu niepotrzeba, a jeżeli mimo to zwolenników w niéj znajduje, to bezwątpienia tylko przez chęć małpowania Francuzów. (Str. 37. koniec, początek 38.) »Zawsze mnie to gniewało i martwiło, gdy Polacy wdawali się w socyalne teorye. Widziałem w tém małpiarstwo Francuzów najobrzydliwsze. Co to jest powtarzać za kimś pacierz robaczywy i zgniły! Złe stany społeczne są na zachodzie. Prawda. Ale, czyli to zdrowie, lub choroba? Chorobę potrzeba zabić, znieść. Ona porodziła socyalizm, jako umiejętność. Czém tedy on? Także choroba. Nie ma więc i on ani celu, ani przyszłości. — Ziemia polska nieprzeludniona wcale. Wyżywić zdoła 3 lub 4 kroć większą ludność, niż ją posiada. Gdy nastanie przeludnienie, gdy będzie na niéj 3 lub 4 kroć więcéj mieszkańców, niż chleba, zjawi się także u nas przemysł i handel, jako na zachodzie, które dotąd były z przyrodzonych przyczyn niepodobieństwem i sztuką żadną ani wprowadzić, ani utrzymać się nie mogły. — Wtedy ukaże się i u nas proletaryat, ale na teraz: »porzućmy społeczeńską mądrość, a oddajmy się wyłącznie patryotyzmowi!« (d. c. n.)

Liga polska.

Do Szanownych Dyrekcyi powiatowych i obwodowych Ligi polskiéj.

Główném znamieniem ożywionego ducha każdéj narodowości są pisma publiczne w narodowym języku wydawane, jakoześrodkowane ogniska ducha narodowego, z których się na odwrót ożywione światło na całość narodową, we wszystkich jéj kierunkach i potrzebach rozlewa. Gdzie takich pism nie ma, tam szeroko rozległo się uśpienie ducha narodowego; gdzie powstały i upadły, tam tylko chwilowe było tego ducha się ocknienie, a znać nie było ludzi, coby go daléj ożywiali i wzmacniali, ztąd w nowy zapadł letarg.

Do pomyślnych, pod względem narodowości polskiéj, policzyć trzeba zjawisk tegorocznych, że gdy się w skutek politycznych wstrząśnień, ocknęły narodowości wszelkie, i praw swoich świętych, bo przyrodzonych, dopełniały, że polskie pisma ludowe i w tych stronach się ukazały, i wziętość znalazły, gdzie prawie od wieków żadna podobna nie zakwitała literacka latorośl i gdzie zdawało się, że z bytem politycznym i byt narodowy żywotnie siły na zawsza postradał. Polecamy tu głównie Dziennik Górno-Szląski wydawany w Bytomiu, i Biedaczka wychodzącego w Toruniu. Oba pisemka polecają się pouczającą treścią i przystępnym dla ludu włościańskiego zrozumiałym stylem.

Wszakże aby nie dać upaść tym młodym latoroślom piśmiennictwa narodowego, w stronach przerosłych obcym językiem i obcą literaturą, aby dać dowód współbraciom naszym udziału naszego, jaki bierzemy w budującéj się co dopiero ich oświecie narodowéj; trzeba nam te pisemka i z naszéj strony wspierać, ile, że także dla ludu naszego po wsiach i miasteczkach są pouczające i oświecające, a nadewszystko, że go obeznawają ze stosunkami współziomków odległych, o których dawniéj ani nie słyszał.

Z tych przeto względów wzywa podpisana dyrekcya wszystkie dyrekcye powiatowe i obwodowe ligi polskiéj, ażeby starały się o rozpowszechnienie pisemek pomienionych, w swoich powiatach i obwodach przez zbieranie prenumeratąty bądź na drodze prywatnéj, bądź w braku prenumeratorów, zapisywały je u właściwych urzędów pocztowych na rzecz samych stowarzyszeń ligowych.

O skutku tego rozporządzenia szanowne dyrekcye zechcą nas zawiadomić przy nadesłaniu jednego z bliższych sprawozdań.

Poznań, 26. Stycznia 1849. — Dyrekcya głowna ligi polkiéj.
Cieszkowski. Libelt. R. Raczyński. Kurcewski.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
21. Styczn.	+ 1,2°	+ 2,3°	28″ 4, 0‴	Zachodni.
22. »	+ 1,0°	+ 4,0°	27″ 9, 0‴	Południ. z.
23. »	+ 2,4°	+ 4,3°	27″ 8, 8‴	Zachodni.
24. »	+ 3,0°	+ 4,5°	27″ 9, 0‴	Południ. z.
25. »	+ 4,2°	+ 5,0°	27″ 7, 1‴	Zachodni.
26. »	+ 5,0°	+ 6,2°	27″ 6, 0‴	dito
27. »	+ 1,0°	+ 3,0°	27″ 7, 2‴	dito